



Konsekwencje upadku reżimu Asada dla Rosji

Filip Bryjka

Nagły upadek rządów Baszara al-Asada w Syrii poważnie osłabia pozycję Rosji na Bliskim Wschodzie i jej zdolność do zapewniania bezpieczeństwa sojusznikom. Po 13 latach wspierania dyktatury Rosja traci też możliwość oddziaływania na sytuację polityczną w Syrii i w jej sąsiedztwie. Priorytetem rosyjskich władz jest dalsze korzystanie ze znajdujących się tam baz wojskowych – morskiej w Tartusie i lotniczej w Humajmim. Ich utrata utrudniłaby Rosji prowadzenie operacji wojskowych na Morzu Śródziemnym i w Afryce.

Od początku wojny domowej w Syrii, która wybuchła w 2011 r. na fali arabskiej wiosny, Rosja (wspólnie z Iranem) zapewniała reżimowi Asada pomoc wojskową, finansową i dyplomatyczną, niezbędną do utrzymania się u władzy. By ochronić sojusznika przed grupami rebelianckimi dążącymi do jego obalenia i zwalczać dżihadystów (w tym ISIS), [Rosja w 2015 r. rozpoczęła bezpośrednią interwencję wojskową](#), która polegała głównie na uderzeniach raketowo-lotniczych wymierzonych w rebeliantów i ludność cywilną. Działania lądowe prowadzili głównie najemnicy z [Grupy Wagnera](#) i [firmy Redut](#) (od 2018 r.) we współpracy z lokalnymi siłami. W trakcie interwencji zginęło co najmniej 550 osób z rosyjskiego personelu wojskowego, a jej koszt w szczytowym momencie wynosił 2,5–4 mln dol. dziennie (według szacunków Jane's). Dzięki utrzymaniu Asada u władzy Rosja mogła zwiększyć obecność wojskową na Bliskim Wschodzie i zbudować wizerunek wiarygodnego partnera strategicznego wśród reżimów skonfliktowanych z Zachodem. Współpraca z Iranem w tym obszarze miała jednocześnie zapewnić Rosji wpływ i pozycję względem Izraela i USA. Rosja otrzymywała też część zysków z eksploatacji syryjskich złóż ropy naftowej.

Straty polityczno-wizerunkowe. Wieloletnie utrzymywanie syryjskiego dyktatora przy władzy było wykorzystywane do kreowania wizerunku Rosji jako mocarstwa globalnego. Upadek reżimu Asada w grudniu 2024 r. wskutek zaledwie kilkudniowej [ofensywy rebeliantów](#) z islamistycznej grupy Hajat Tahrir al-Szam (HTS) jest więc strategiczną porażką Rosji. Zakwestionował jej zdolność do ochrony sojuszników

środkami militarnymi i skuteczność rosyjskiego doradztwa wojskowego. Będzie to miało negatywny wpływ na ocenę wiarygodności Rosji w Afryce i jej relacje z reżimami w Libii, Mali, Burkina Faso, Nigrze i Gwinei Równikowej. Chociaż w trakcie ofensywy rebeliantów w Syrii przebywało ok. 4–5 tys. rosyjskiego personelu wojskowego, nie podjęto próby jej powstrzymania. Brak reakcji najprawdopodobniej wynikał z koncentracji sił i środków wojskowych na wojnie na Ukrainie – ich przerzucenie mogłoby mieć negatywne skutki na froncie. Zaskoczenie Rosji rozwojem sytuacji w Syrii i niepodjęcie działań prewencyjnych mogą także świadczyć o jej słabościach rozpoznawczo-wywiadowczych na kierunku bliskowschodnim. W konsekwencji upadku reżimu Asada [zdolność Rosji do kształtowania sytuacji politycznej i wojskowej w regionie](#) zostanie ograniczona z korzyścią dla Turcji i Izraela. Wytłumaczenie tej sytuacji jest problematyczne dla rosyjskiej propagandy skierowanej zarówno do własnych obywateli, jak i do państw Globalnego Południa.

Rosyjskie bazy wojskowe w Syrii. Jeżeli Rosji nie uda porozumieć z nowymi władzami Syrii, może stracić dostęp do portu morskiego w Tartusie i lotniska w Humajmim. Bazy te mają strategiczne znaczenie dla rosyjskich zdolności militarnych w basenie Morza Śródziemnego, zaopatrywania [Korpusu Afrykańskiego](#) i transportu wydobywanych w Afryce surowców naturalnych.

720. punkt wsparcia materiałowo-technicznego w Tartusie jest jedyną bazą rosyjskiej marynarki wojennej poza

granicami kraju (nie uwzględniając Sewastopola na okupowanym Krymie). W trakcie wojny domowej w Syrii pełniła kluczową rolę węzła logistycznego dla rosyjskiej pomocy wojskowej dla reżimu Asada. W styczniu 2017 r. Rosja i Syria podpisały umowę zezwalającą na modernizację i rozbudowę bazy i utrzymywanie w niej do 11 rosyjskich okrętów, a także bezpłatne korzystanie przez 49 lat. Na początku grudnia 2024 r. Rosja w ramach ćwiczeń raketowych wycofała wszystkie swoje okręty: trzy fregaty rakietowe, okręt podwodny, dwa kutry patrolowe i jeden przeciwydwersyjny, dwa tankowce i okręt oceanograficzno-badawczy. Po zakończeniu ćwiczeń okręty nie powróciły do portu w Tartusie i znajdują się w jego pobliżu (8–15 km).

Baza lotnicza w Humajmim powstała w trakcie interwencji wojskowej w Syrii w 2015 r. niedaleko lotniska międzynarodowego Bassel Al-Assad. Umożliwia stacjonowanie ok. 30 samolotów (w tym bombowców strategicznych i samolotów transportowych) i ok. 15–20 śmigłowców. Była wykorzystywana przez Rosyjskie Siły Powietrzno-Kosmiczne (WKS) do nalotów na pozycje rebeliantów, co dawało syryjskiej armii przewagę. Była także ważnym punktem tankowania samolotów transportowych lecących z Rosji do Afryki. Siły rosyjskie korzystały także z kilkunastu garnizonów wojskowych, które miały przede wszystkim znaczenie taktyczne, związane z realizacją operacji w Syrii. Znajdujący się tam personel wojskowy został ewakuowany do Tartusu i Humajmim, skąd rosyjskie samoloty transportowe latają do Czakłowska i Machaczkały na południu Rosji.

Możliwe scenariusze. Rosyjskie władze deklarują, że prowadzą negocjacje z syryjskim rządem tymczasowym (zdominowanym przez HTS, który był do tej pory zwalczany przez Rosję) w sprawie utrzymania dostępu do baz wojskowych. Chociaż 8 grudnia rosyjskie agencje prasowe donosiły o zawarciu tymczasowego porozumienia, nie jest jasne, czy chodzi o użytkowanie baz, czy jedynie o ich bezpieczną ewakuację. Rosja w zamian za zachowanie tej infrastruktury może oferować nowym władzom np. pomoc w uzyskaniu legitymacji międzynarodowej, co będzie miało znaczenie, ponieważ HTS jest – np. przez ONZ – uznawana za organizację terrorystyczną. Tę kartę przetargową może jednak odebrać Rosji Zachód, decydując się na warunkowe uznanie rządu w Damaszku. Część przedstawicieli syryjskiego rządu tymczasowego stoi jednak na stanowisku, że kwestia zagranicznej obecności wojskowej powinna zostać rozstrzygnięta przez naród w drodze referendum. Biorąc pod uwagę niechęć syryjskiego społeczeństwa wobec Rosji, która przez lata wspierała dyktatora, jego wynik byłby dla niej najpewniej niekorzystny. Kwestię negocjacji dodatkowo mogą skomplikować wewnętrzne podziały między trzema głównymi ugrupowaniami rebelianckimi – zwłaszcza kurdyjskimi Syryjskimi Siłami Demokratycznymi (SDF) wspieranymi przez USA a Syryjską Armią Narodową (SNA) wspieraną przez Turcję.

Ze względu na blokadę cieśnin tureckich dla okrętów wojennych Rosja nie przetrzeje swoich okrętów z Morza

Śródziemnego na Morze Czarne, choć formalnie pięć z nich (należących do Floty Czarnomorskiej) mogłoby wrócić do swoich macierzystych portów i brać udział w działaniach przeciwko Ukrainie. Rosja najprawdopodobniej nie zdecyduje się na to ze względu na swoje interesy w Afryce, a także na skuteczność ukraińskich operacji morskich, które uniemożliwiają swobodne operowanie rosyjskiej flocie w zachodniej części akwenu.

W nowej sytuacji strategicznej wzrośnie znaczenie Libii, która pełni rolę węzła logistycznego dla rosyjskich operacji w Afryce. Najprawdopodobniej Rosja będzie starała się porozumieć ze swoim sojusznikiem – gen. Haftarem, który stoi na czele Libijskiej Armii Narodowej kontrolującej Bengazi i wschodnią część Libii. Porozumienie mogłoby zapewnić Rosji możliwość stałego korzystania z portu w Tobruku lub Bengazi. W pierwszym kwartale 2024 r. Rosja dostarczyła do baz w Libii 6 tys. ton sprzętu wojskowego, a liczebność rosyjskiego personelu wzrosła do 1,8 tys. Rosja zmodernizowała i rozbudowała bazy lotnicze Al-Khadim, Ghardabiya, Al-Dżufra i Brak Al-Shati, do których w ostatnich dwóch latach wykonano ponad 100 transportów wojskowych. Uznawany przez ONZ Rząd Porozumienia Narodowego w Trypolisie sprzeciwia się przetrzuceniu do Libii sprzętu wojskowego, obawiając się, że może to zachęcić gen. Haftara do kolejnej próby przejęcia kontroli nad całym krajem.

Wnioski i perspektywy. Wynegocjowanie porozumienia w sprawie utrzymania dostępu do baz w Syrii będzie trudne ze względu na wsparcie Rosji dla obalonego reżimu. Nie można jednak wykluczyć, że nowe władze w obliczu braku możliwości zapewnienia bezpieczeństwa Syrii przed zewnętrzną agresją (np. działaniami militarnymi Izraela) zdecydują się na utrzymanie rosyjskiej obecności przez pewien czas. Utrata dostępu do tej infrastruktury znacznie osłabiłaby pozycję wojskową Rosji na Bliskim Wschodzie, ale w niewielkim stopniu utrudni np. zaopatrywanie operacji Korpusu Afrykańskiego. Samoloty transportowe będą musiały jednak tankować na lotniskach na południu Rosji zanim doleczą do Libii, która może się stać głównym węzłem logistycznym rosyjskich operacji w Afryce. Ewentualne przetrzucenie rosyjskiej marynarki wojennej (dotychczas stacjonującej w Syrii) w tę część Morza Śródziemnego będzie miało strategiczne implikacje dla południowej flanki NATO. Zwiększy bowiem rosyjskie zdolności do prowadzenia uderzeń raketowych (pociskami Cyrkon, Kalibr i Onyks) na cele w Europie Południowej. W przypadku fiaska negocjacji z gen. Haftarem Rosja może też zdecydować się na przetrzucenie swoich okrętów na akwenu w północnej Europie – w tym na Morze Bałtyckie. Cztery z nich należą bowiem do Floty Północnej, która znajduje się pod bezpośrednim dowództwem Leningradzkiego Okręgu Wojskowego, powstałego w 2024 r. w odpowiedzi na członkostwo Szwecji i Finlandii w NATO. W obu wariantach Sojusz powinien przeanalizować zagrożenie i ewentualnie skorygować regionalne plany obronne.